

MARIANNA KRASNODĘBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Uratowani
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Piaski w okresie PRL, Żydzi, Honig, Sprawiedliwi

Uratowani

Wracaliśmy stopniowo. Witaliśmy się, ściskaliśmy się, całowaliśmy się. Mania, taka Janka, już nie pamiętam jej nazwiska, Hanka Dreszerówna, Cesia Dreszerówna, Szloma, inni.

Za kilka lat przyjechał do Honiga Herszek Gutharc. On w czasie wojny był w Rosji, ale dowiedział się od innych, że myśmę się jego matką opiekowali, żeśmy donosili jej jedzenie. Ją nazywali „Ślepa Fajga”, dlatego że miała sztuczne oko. On był jednak, on też był fotografem. Odszukał mnie. Przyjechał do Lublina. Był u mnie tutaj kilka razy. Zapraszał nas do siebie do Austrii, ale ja nie jeździłam. Teraz już nie żyje.

Jak umarł Olek i dowiedział się o tym ten Godel Huberman to ogromny miał żal, że Honig nie dał mu znać, bo on by przyjechał na pogrzeb, bo on miał tyle wdzięczności dla nas. I w dowód takiej wdzięczności, to był tylko taki odruch, taki gest, to bratowa tego w ogóle nie chciała, to przez kogoś tam przysłał jej pieniądze, że może jej ciężko, może jej trzeba pomoc.

Jeszcze przyjechał z Izraela lekarz, okulista. On miał klinikę w Hajfie. Już nie pamiętam jego nazwiska. I szukał właśnie brata, ja z nim kontaktu nie miałam przedtem. Pochodził z Żółkiewki a przechował się w Rosji. Przyjechał szukać śladu swojej rodziny. I w Żółkiewce dali mu ludzie adres i nazwisko Olka, że od niego się coś dowie, że on mu coś powie i że on się tą rodziną opiekował i on przyjechał dziękować, ale brat już nie żył. Ale potem przyjeżdżał i zatrzymywał się zawsze u bratowej, a potem u bratanicy. Potem jego córki tu przyjechały Już może nie żyje teraz, bo bratowa to w tym roku umarła. Ale mieli kontakt. I do mnie napisał, i ja jemu raz napisałam, ale ja się z nim nie znałam, tylko właśnie brat Olek.

Józio Honig jak chodziłam do niego to on nie miał słów dla nas. Zawsze: „Marysiuniu, przyjdź... ty jesteś mi najbliższa”. Opowiadał jak siedział w tych piwnicach, w ciemności tej. Zawsze żeśmy sobie opowiadali różne rzeczy, wspominaliśmy dawne czasy. Także byliśmy bardzo bliscy sobie. Józio sięgał pamięcią do dzieciństwa, bo dzieciństwo to miał dobre. Ojciec umiał zarobić. Jak na tamte czasy zaliczali się do zamożnych.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"